

KURJER BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 20 marek.

Pranumerata wynosi: miesięcznie 400 mk. Pranumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 oraz Polaka burtownia gazet p. Brzołowskiej przy kościele.

Redakcja i Administracja: ULICA LEONOWA Nr. 1.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 i od g. 3 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelowy przed tekstem 150 mk. w tekście 200 mk., za tekstem 75 mk. Nekrologia 50 mk. Drobne po 50 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 5 mk., Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Niewidziane dotychczas arcydzieło kinematograficzne

Michael Bohnen

słynny wykonawca w roli konsula w filmie

„Władczynie świata”

wzruszający dramat w 6-ciu aktach p. t.

„Tragedja Prezydenta Barrady”

Obraz ten oczarował jednakowo zachód Europy i Amerykę, stanowi on prawdziwą ucztę artystyczną.

KINO „APOLLO”

Majwiększy jednoserjowy szlagier sezonu

Dziś Kino „MODERN”

TRAGEDJA ROSJI

i jej trzy epoki

Car Mikołaj,

Kiereński,

Lenin i Trocki

Sensacyjno-polityczny dramat osnuty na tle prawdziwych wypadków w Rosji i w Polsce. 6 aktów z prologiem i epilogiem.

Główne osoby:

Rasputin,
Stołypin,
Rodzianko,
Milukow,
Protopopow,
Denikin i inni.

W obrazie biorą udział najwybitniejsi kineartyści rosyjscy i polscy.

Treść zawiera w sobie bezprzykładną w dziejach historii tragedję **rewolucji rosyjskiej**, obraz został wydany przez naocznego świadka przewrotów politycznych tego nieszczęśliwego kraju.

Rzecz dzieje się w Petersburgu, Moskwie, na Ukrainie i w Polsce. Obraz ten był demonstrowany 2 miesiące bez przerwy w największych teatrach stolicy.

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Wstęp dla dzieci młodzieży dozwolony.

Początek seansów o g. 5.30.

Ostatni seans o g. 10 wiecz.

P. P. S. i Ludowcy.

W tych dniach komisja centralna związków zawodowych—będąca pod rozkazami P. P. S.—obradowała w Warszawie pomiędzy innymi nad sprawą ośmiodzinnego dnia pracy.

Nie będą pisać o tem, że nie tylko dojrzał socjaliści utniemy dawno przeszli do porządku dziennego nad

8-o godzinnym dniem pracy, uznając słusznie, że tak w interesie państwa, jak i w interesie samych robotników nie leży ograniczenie godzin pracy, ani szerzenie próżniactwa, ale że nawet bolszewicy rosyjscy uznali 8 godzinny dzień pracy za zgubny dla samych robotników, ponieważ prowadzi do zabagnienia przemysłu.

Natomiast nasi socjaliści, których znaczna część ma z robotnikiem polskim tylko

to wspólne, że wypasają się ich kosztem, że żyją bardzo dobrze ze składek robotnika polskiego, dających na rozmaite cele, a pomiędzy innymi na „fundusz prasowy” — ci „nasi” socjaliści nie mogą zrozumieć, że w imię zasady wolności nie wolno zmuszać robotnika do pracy tylko przez 8 godzin, gdy on chce pracować dłużej, aby pracować więcej.

Zresztą tym panom pro-

wodyrom z P.P.S., którzy nie są wcale polakami, nie zależy wcale na dobrobycie polaków, ani na potędze Polski, oni dążą bowiem do wywołania rządów komunistycznych, na których czele stanąłby jakiś nowy Bronsztajn, zwany Trockim.

Dotychczas P.P.S. w Sejmie szła często ręką w rękę z ludowcami, popierając ich na każdym kroku przeciw partjom szczerze narodowym.

Ale w ostatnich dniach coś się popsulo.

Oto komisja centralna związków zawodowych w rezolucjach swoich uchwaliła, jak czytamy w narodowym organie P.P.S. i „Robotniku” pomiędzy innymi, co następuje:

„Równocześnie Centr. Komisja zwraca się do C. K. W., P. P. S. z wezwaniem i prośbą, by ten całą swą siłą poparł usiłowania organizacji zawodowych, oraz do Klubu Polaków Socjalistycznych, by z całą energią wystąpił przeciwko reakcyjnej polityce stronnictw chłopskich, uciekając się nawet w danym wypadku do wyszukania pierwszej sposobności dla obalenia reformy rolnej, jeżeli stanowisko chłopów do ustaw robotniczych nie ulegnie zmianie”.

Znaczący to tyle, co:

„Albo wy ludowcy będziecie bronili próżniactwa, czyli 8 godzinnego dnia pracy, albo my P.P.S. obalimy ustawę o reformie rolnej.

Jak wiadomo, ustawa o tak zwanej reformie rolnej przeszła w Sejmie jednym głosem większości, pomiędzy innymi głosami socjalistów, którzy chcieli przypodobać się ludowcom.

Obecnie socjaliści grożą ludowcom, chociaż w swoim „Robotniku” głoszą hasło „Niech żyje rząd robotniczy i włościański” hasło czysto bolszewickie.

Słowem: „hajndlił hajndlił hajndlił”.

Jakież to wstrętne, jakież to nie patriotyczne!

Kiedyż robotnicy polscy zrozumieją, że przywódcą socjalistycznym obce jest dobro Polski i prawdziwe dobro robotnika polskiego?
B. F.

Ludowcy pracują.

Jak doniósł wczorajszy telegram „Kurjera”, w części skazony z powodu wypuszczenia w druk wyrazów:

„P. Dębki dowodzi, że” broszura ta zawiera cały szereg i t. d. — ludowcy nie ustają w walce z p. Zamorskim s powodu jego działalności w Ameryce, gdzie ludowcom popsul-asy-

ki w zbieraniu pieniędzy na poparcie ich agitacji przedwyborczej i dla ich banku geszefclarskiego w Krakowie. Sejm uznał nagłość jego wniosku, w sprawie broszury p. Zamorskiego — ale chyba nie poprze jego dążeń wchryzycielskich. Agitatorowie ludowcowi pracują także w Białostockiem. Mają tu oni rozpocząć wydawnictwo tygodnika „Wies” podobno pod redakcją jednego z urzędników starostwa.

W sprawie wniosku posła Dębskiego pisze wczorajsza „Gaz. Por.”:

„Rzadko kiedy ludowcy w Sejmie bywali w tak znacznym komplecie, jak na wczorajszym posiedzeniu. W powietrzu czuć było nadchodzącą burzę. Szło o sprawę nagłego wniosku ludowców, skierowanego przeciwko pos. Zamorskiemu. Poseł Dębski i towarzysze klubowi jego zgłosili przed dwoma tygodniami i sądali w nim oddania pos. Zamorskiego pod sąd marszałkowski za opublikowanie w Ameryce broszury o współczesnych w Polsce stosunkach.

Sąd marszałkowski jest kompetentny do osądzania spraw uwłaczających godności i uczciwości posejskiej. Tedy np. sprawa b. min. Bardla o nadużywanie swego stanowiska posejskiego kwalifikowała się pod sąd marszałkowski, ale zarzuty przeciw pos. Zamorskiemu bynajmniej nie uwłaczają jego honorowi, ale dotyczą jego działalności publicystycznej.

Dlatego też kiedy wpłynął taki wniosek do łaski marszałkowskiej, p. Zamorski oświadczył, że kompetencji sądu marszałkowskiego w tej sprawie nie uznaje i domagał się (jak to już zaznaczaliśmy) rozpa-

trzenia tej sprawy przez sąd zwykły.

Ludowcy zażądali wczoraj zwolnienia konwentu senatorów, na którym ich przedstawiciele pp. Rataj i Dębski, zaatakowali p. Marszałka. Sekundował im naturalnie p. Daszyński. Jednakże p. Marszałek dowiódł na zasadzie regulaminu i uchwał konwentu, że postępowanie jego jest zupełnie poprawne, a zarzuty jednostronności, skierowane przeciw niemu przez ludowców, są zupełnie niezasadnione. P. Daszyński w toku dyskusji przyznał rację stanowisku p. Zamorskiego, że sąd marszałkowski jest w tej sprawie niekompetentny. Konwent uznał, że w sprawie formalnej o nagłość wniosku p. Dębski będzie mógł zabrać głos.

Tak się też stało. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zabrał głos p. Dębski i w namyślnym przemówieniu zaczął atakować p. Zamorskiego. Towarzyszyła jego słowom wrzawa na ławach lewicy, którą musiał uśmierzać prezydujący wówczas wicemarszałek Moraczewski.

P. Dębski zorientował się, że pierwotny jego zamiar oddania p. Zamorskiego pod sąd marszałkowski nie ma uzasadnienia, dlatego też zmodyfikował go i nalegał już na sąd honorowy, niedawno przez Sejm uchwalony.

Wystąpienie p. Głabińskiego popsuło szczył lewicy. Bo p. Głabiński zgodził się na nagłość wniosku i proponował odesłanie go do komisji regulaminowej, która mogła p. Zamorskiego (zgodnie z jego życzeniem) wydać sądowi koronnemu, o ileby tego zażądał, a przed sądem p. Zamorski mógłby przeprowadzić dowód prawdy.

Na nieurzędowej giełdzie notowania były następujące:

| | |
|---------------|---------------------------------|
| Dolary | 3.550 |
| Funty szterl. | 14.400 |
| Franki fr. | 250 |
| Marki niem. | 13 ¹ / ₁₀ |

Poseł Głabiński o kompetencjach rządu.

W Komisji Konstytucyjnej przy dyskusji nad projektem ustawy o zakresie działania naczelnego władz wykonawczych, pos. St. Głabiński zajął zasadnicze stanowisko i wypowiedział następującą opinię.

Rząd jest związany budżetem nawet wówczas, kiedy budżet nie zostanie konstytucyjnie przez sejm stwierdzony. Rada ministrów niema prawa przeprowadzać zmian organizacyjnych dopóty, dopóki sejm nie uchwali odnośnej ustawy, nawet wówczas, gdyby w projekcie budżetowym przewidywała już ona zaproponowane zmiany. Dlatego też są konieczne jaknajdalej idące ograniczenia rządu pod względem finansowym w odnośnych postanowieniach ustawy o zakresie działania rządu.

Następnie przy dyskusji nad art. dotyczącym działalności prezydenta ministrów, pos. Głabiński zwrócił uwagę, że prezydentowi podlegają bezpośrednio pewne urzędy, co do których należy mu przyznać prawa analogiczne z prawami innych ministrów, natomiast każdy minister z osobna posiada prawo wydawania rozporządzeń wykonawczych w zakresie swego działania. Tylko tam gdzie wykonanie ustawy należy do kilku ministrów, potrzebna jest także aproba prezydenta Rady Ministrów.

Co do punktu, określającego stosunek prezydenta ministrów do prasy, to należy przyznać mu kompetencję informowania jej o zamierzeniach rządu i ogólnej polityce rządu. Wprawdzie także i inni ministrowie, oraz organy podwładne, np. posłowie na placówkach zagranicznych, generalni konsulowie, wojewodowie mogą mieć prawo informowania prasy, ale zdaniem ich jest tylko wówczas miarodajne, jeżeli opiera się na wskazówkach konkretnych, zakomunikowanych im przez prezydenta gabinetu lub ministra spraw zagranicznych.

Odnaczenie Paderewskiego.

Z Paryża telegrafują do „Rzeczypospolitej”: Rząd francuski nadał Paderewskiemu Wielki Krzyż Francuskiej Legji Honorowej w uznaniu zasług, położonych przez niego w czasy wojny w Stanach Zjednoczonych. Paderewski bowiem skupił do wspólnego działania wielką rzeszę Polaków mieszkających w Ameryce, przy których pomocy jedynie powstać mogła polska armia w Francji. Odnaczenie to zostało wysłane przez osobnego kurjera do Waszyngtonu, gdzie je wręczył Paderewskiemu marszałek Foch, który jak wiadomo bawi w Waszyngtonie i z którego pobylem w Ameryce oraz wręczeniem odznak osobisteściom zasłużonym na temtejszym gruncie w czasie Wielkiej Wojny postanowił Rząd Francuski połączyć także wręczeniem tego najwyższego odznaczenia Paderewskiemu. P. K.

List Witosa.

„Dziennik dla wszystkich”, wychodzący w Buffalo, N. Y., pisząc w Nr 303 z 7 listopada 1921 r. o „Pierwszym Zjeździe Wyzwolenia” w Buffalo, podaje:

Prezes Fiderkiewicz przeczytał list prezesa Piastowców p. Witosa. List ten zostanie odesłany do Zarządu Centralnego Wyzwolenia. Prezes Piastowców daje tak oryginalną propozycję, że warto ją przytoczyć jako curiosum. Pisze on tak: „Jestem zwolennikiem praw i rządów większości. Jeśli wybory do następnego Sejmu dadzą Wyzwoleniu większość, w tej chwili godzę się na program i zasady Wyzwolenia, z tem tylko zastrzeżeniem, że w chwilę groźną kiedy niepodległość Polski będzie zagrożona program Wyzwolenia, dotyczący reform społecznych, mogących uszczęśliwić obryzmią większość mieszkańców Polski w odległej przyszłości — będzie zawieszony, a wszystkie siły nasze połączymy w pracy chwili, to jest w ratowaniu egzystencji narodowej.

O ileby większość głosów ludowych w Sejmie po przyszłych wyborach wypadła na korzyść P. S. L. Piast, wtenczas zwolennicy Wyzwolenia w Ameryce, nie zrzekając się swego programu — połączą się z nami w pracy chwili i solidarnie popierać będą wysiłki większości ludowej w Sejmie tudzież rządów jej większości, wyłonionych bez względu na ich skład osobisty i ich przynależność partyjną.

Szanowny pan prezes tym listem wykazuje, że partja to nie zasady i przekonania, ale wygrane wybory. Jeśli wygrają endecy, to wedle recepty, pana prezesa reszta partji musi przyjąć zasady endeków. P. S. L. „Wyzwolenie” w Polsce opinie p. prezesa będzie musiało przyjąć pod uwagę i ogłosić swoje poglądy na jego projekty.

Tyle „Dziennik dla wszystkich”.

Sprawa dojlidzka.

(Artykuł nadesłany).

Kiedy przed 30 laty czytałem książkę napisaną przez ś. p. Konr. Prószyńskiego, redaktora Gazety Świątecznej „Ciekawe zjawiska na Świecie” zrozumiiałem, skąd się biorą chmury, grzmoty, deszcze, śniegi. To było zrozumiałe i pouczające, gdyż nikt nie może temu przeciwdziałać, gdzie kieruje wszechmoc Boga. Lecz skąd się biorą chmury i huragany w naszym powiecie białostockim, to bardzo ciekawe i zajmujące zjawisko, że to nie z powietrza, lecz z powojennej galicyjskiej spekulacji. Może dlatego, że nasz powiat jest mało oświecony i za mało posiada narodowości polskiej, jest jakby kraina bezładna? A może dlatego, że był w większej niewoli i poniósł większe straty, wskutek nawały niemieckiej bolszewickiej?

I tak, kiedy dla kongresówki zaświtała jutrzienka swobody wówczas jeszcze powiat nasz cierpiał od Niemców. Kiedy dn. 19 lutego 1919 roku zostaliśmy uwolnieni i kiedy były już wybory do sejmu w Warszawie, to okrąg nasz został odłożony na później, jako posiadający za mało ludności polskiej. Nareszcie, staraniem delegacji, która była wysłana do Nacz. Państwa, odbyły się wybory z opóźnieniem pięciomiesięcznym.

I kiedyśmy przyjechali do sejmu, wstąpiłem do Zjednoczenia. Zaraz wręto na mnie naganę ze strony ludowców, dlaczego nie idą razem z nimi, gdyż tylko oni mieli stworzyć Polskę szczęśliwą. Ja zaś widząc między nimi posłów warcholów, spekulantów, cyganów, więc odpartem stanowczo, że pragnę oglądać Polskę szczęśliwą, żeby wszystkim było dobrze, ale między takich, którzy sami uprawiają lichwę nie wstąpię, ja do tego nie pragnę, żeby jednym

chłopom było dobrze, lecz wszystkim.

Kiedy zaś została uchwalona reforma rolna, udałem się do p. Witosa, przewodniczącego komisji rolnej, aby znieść szachownicę, więc odparł, że niema na to czasu. To bardzo dziwne, że posłowie ludowi nie chcą by wydajność w kraju była większa, gdyż mórg ziemi z całowej więcej wyda, niż 2 lub 3 w szachownicy. Gdy zaś powstał w Białymstoku „Urząd Ziemiński” do którego zwróciłem się, żeby wręto starania deparcelacji. Odpowiedziano mi, że brak geometrów. Zwróciłem się do „Głównego Urzędu Ziemińskiego” w Warszawie, gdzie mi powtórzono to samo, a oprócz tego dodano, że wszystkie siły fachowe są zabrane do Galicji.

Zwróciłem się posłowie na sejm z interpelacją do „Urzędu Ziemińskiego” w Warszawie o przyspieszenie parcelacji. Po kilku miesiącach otrzymaliśmy odmowną odpowiedź, ponieważ brak mierników. Aż nareszcie krąży pogłoski, że Bank Ludowy w Krakowie, zakupił majątek Dojlidy. Udałem się dnia 14 paźdz. do Głównego Urzędu do pana Kiernika z zapytaniem, dlaczego powołano nasz jest upośledzony i dlaczego dzieją się takie nadużycia? P. Kiernik kazał mi uspokoić się, gdyż to robi się prawnie: i dodał, że on jako prezes ani p. Witos, ani p. Osiecki nie należą do tej sprawy i nic wspólnego z tem nie mają.

Zapytałem, jak będzie bank parcelował majątek Dojlidy. Czy będą uwzględnione potrzeby ludności miejscowej, czy sprowadzi osadników? To mi p. prezes z kwaśną miną odpowiada, że tego nie wie. Udałem się do p. Witosa z zapytaniem: Co to jest ten Bank Ludowy w Krakowie i kto ma w nim akcję? Odpowiedział, że nic o tem nie wie.

Taka odpowiedź rozgniewała mnie. Więc pytam, dlaczego poseł Galka z jego stronnictwa zjechał na majątek Górki, należący do Dojlid. Odpowiedział, że jest nieszczęśliwym, gdyż spałilo mu się mienie. Dalej mówił, że zapomniał powiedzieć, że poseł Osiecki miał akcję w tym banku, lecz teraz wycofał. (Zniu-chal, ale tylko „Dziennik Biał.” zrobił alarm, pomyślałem). Pan Witos widząc mnie rozgniewanego zapytał: Co to kolegę Łosia obchodzi ta sprawa, przecież ziemi macie wiele, a kolo tego majątku sąsiadują innowiercy. Dziwne zjawisko!

O szanowni ludowcy, splewaliście „Cześć wam panowie magnaci”, a teraz sami przez spekulację, chciwość chcecie pozostać magnatami! Najechać nasze strony i zaprowadzić swoją kulturę. Nie będzie wam to na zdrowie, przez swą żarłoczność chciwość możecie dostać wymiotów.

Gospodarze małorolni i miasto Białystok protestują przeciw takiemu napadowi tam i mało posiadają ziemi i chcą powiększyć swe gospodarstwa.

Na zakończenie chcę dodać, że przy oglądaniu aktu kupca Dojlid spotrzałem podpisy wielkich panów urzędników, z którymi miałem twardy orzech do zgrzylenia w sprawie tartaku w Zielonej.

Posel H. Łos.

Piastowcy w Wilnie.

Przed dwoma tygodniami przybył do Wilna p. Witos, aby przewodniczyć zjazdowi ludowców w ziemi Wileńskiej. O przyjeździe p. Witosa rozgłoszono w prasie i plakatami zawczasu. Zjazd zorganizowano starannie, lecz o jego liczebności i charakterze podano wiadomości, jak się okazuje obecnie, zgola fałszywe.

Przybyło nań 300 rzekomych delegatów i kilkaset podobno gości. Tymczasem, gdy przyzdy-

TELEGRAMY.

Z Sejmu.

WARSAWA, 30.11. (tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu po długiej burzliwej dyskusji większością 165 przeciw 113 głosami uchwalono rezolucję złożoną przez klub „Wyzwolenie”, które oświadcza, że po rozważeniu motywów wniosku nagłego klubu P. S. L. w

sprawie broszury posła Zamorskiego, Sejm protepia tego rodzaju akcję. W drugiej części rezolucji Sejm wezwał rząd, aby przedsięwziął kroki sądowe przeciw tego rodzaju wystąpieniom.

Przyjaźń rosyjska.

WARSAWA, 30.11. (tel. wł.) Z Kowna donoszą: Poseł so-wiecki Aralow przed wyjazdem na nowe stanowisko do Angory oświadczył dziennikarzom, że w obecnym ciężkim dla Litwy momencie Rosja sowiecka nie opuści Litwy i udzieli jej wszelkiej możliwej pomocy.

O porozumienie angielsko-niemieckie

WARSAWA, 29.11. (tel. wł.) Z Berlina donoszą: Pisma niemieckie zamieszczają wiadomość, że porozumienie angielsko-niemieckie jest zupełnie prawdopodobne. Jest ono obecnie przedmiotem rozważań i w Londynie i w Berlinie.

O skazanie Landry.

WARSAWA, 30.11. (tel. wł.) Z Wersalu donoszą: Na posiedzeniu sądu prekurator domagał się skazania Landry na śmierć.

Z Krakowa.

WARSAWA, 30.11. (tel. wł.) Z Krakowa donoszą: Dziel rozpoczęło się posiedzenie sek-

cji komisji kodyfikacyjnej. Plenum komisji odbędzie się też w Krakowie w dniu 4 grudnia.

Oryginalna delegacja

WARSAWA, 30.11. (tel. wł.) Do ministra oświecenia zgłoszono się kilku profesorów z propozycją wydelegowania ich do Brazylii, na koszt skarbu, dla zbadania biedronek i innych okazów fauny brazylijskiej. Minister oświecenia odesłał profesorów do ministra skarbu Michalskiego. Minister wysłuchał uważnie petentów, kazał sobie 3 krotnie powtórzyć ich prośbę, następnie nieodpowiadając, zadzwonił do pogotowia ratunkowego i zaważwał karetkę dla odstawienia do szpitala „kilku obłąkańców”. Petenci wycofali się z gabinetu ministra przed przyjazdem karetki.

Głoda.

WARSAWA, 30.11. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym na giełdzie urzędowej notowania były następujące:

| | |
|---------------|----------------------------------|
| Dolary | 3.550 |
| Funty szterl. | 14.375 |
| Franki fr. | 248 ¹ / ₁₀ |
| Marki niem. | 13 ¹ / ₁₀ |

jum zjazdu wskazało, aby delegaci zajęli miejsca na sali, goście zaś aby się udali na galerję, wszyscy prawie delegaci ruszyli na górę. Zostało ich na sali zaledwie 5-ciu. Wobec tego członkowie prezydium wspięli się na galerję, aby ściągnąć na niadół rzekomych delegatów. Ściągano tak energicznie, że jednemu z przybyłych porwano sukmanę, ale w zebraniu delegatów wzięło udział zaledwie osób 17. Tacy to byli delegaci i takimi wpływami cieszą się Piastowcy w ziemi wileńskiej.

Z Wilna.

W niedzielę dnia 27 listopada 1921 r. odbył się w sali Rady Miejskiej w Wilnie wiec, zwołany przez miejską organizację Zw. Lud. Narod. Przybyło nań około 5.000 osób. Sala i galerja były szczerze zapelnione.

Wzięli w nim udział, zaproszeni specjalnie posłowie: dr. St. Głabiński (prezes Zw. Lud. Nar.), ks. Wojnarowicz, Tarnawski i Mierzejewski.

Wiec zagaił i przewodniczył mu p. Raczkowski, prezes miejscowego Zw. Lud. Narodowego. Po jego powitaniu przemówiennu zebrani urządzili niesłychanie serdeczną i gorącą owację prezesowi St. Głabińskiemu i wszystkim po kolei jego kolegom sejmowym, przybyłym na wiec.

Pierwszy zabrał głos prezes Głabiński. Przedstawiając stan sprawy wileńskiej na ogólnem tle sytuacji politycznej zwrócił się on z gorącym apelem do wszystkich obywateli i obywaterek ziemi wileńskiej aby nie tylko oświadczyli się za natychmiastowem wcieleniem do Polski, ale także, aby nie dopuścili ażeby zgromadzenie orzekające zamieniło się w Sejm i zajmowało się innemi sprawami, oprócz przyłączenia do Polski. Czynnione są bowiem wysiłki, aby obrady zgromadzenia orzekającego, przewlec, nadać mu charakter sejmu, w celu wywołania na zewnątrz wrażenia, że ziemia wileńska chce być odrębną jednostką państwową.

Ks. Wojnarowicz wskazywał na przykład Małopolski wschodniej w jej walce o jedność państwową z Polską i zachęcał do nieustępliwości spraw, jakie posiada ziemia wileńska do należenia do Polski.

Pos. Tarnowski, jako jedyny w sejmie weteran r. 1863, przypomniał, że wileńszczyzna brała udział we wszystkich walkach narodu polskiego o niepodległość i jedność Ojczyzny i wyraził przekonanie, że i tym razem walka wspólna zostanie wygrana.

Pos. Mierzejewski, jako pos. ziemi Plockiej, przytoczył, że większa część ludności polskiej w ziemi wileńskiej pochodzi z Mazowsza, przypomniał, że kresowiec podleski pierwszy wywołał powstanie w Plockiem i bardzo gorąco nawoływał do tępienia wszelkich objawów separatystycznych.

Zgromadzeni uchwalili wśród długo niemilkających oklasków, jednomyślnie, rezolucję, która wyraża wolę całej ziemi wileńskiej należenia tylko do Polski, wzywa do niedopuszczenia na zgromadzeniu czekającym na debatę, nie mających związku z jedyną kwestją, a mianowicie przyłączenia do Polski, składa podziękowanie gen. Żeligowskiemu za trudy i wyraża głęboką wdzięczność dla Zw. Lud. Nar. i jego posłów za niezłomność i wytrwałość w obronie prawa polski do ziemi wileńskiej.

Nastrój na wiecu panował podniosły i entuzjastyczny. Posłom Zw. Lud. Nar. szczególnie prezesowi Głabińskiemu, ściskano ręce i serdecznie dziękowano za słowa wiary i otuchy,

za ich walkę konsekwentną, wytrwałą, od początku z narzucaniem ludności ziemi wileńskiej obcych jej i krzywdzących zamiary i projekty.

Już po uchwaleniu rezolucji, zamknięciu wiecu i odśpiewaniu „Roty”, kiedy 2/3 zgromadzonych opuściło salę, pan Wacław Studnicki, którego w czasie niedawnego jego pobytu w Warszawie pewne sfery nawróciły na wiarę federalistyczną, spróbował zatrzymać pozostałych i wygłosić przemówienie. Ale pomimo okazanej pomocy kilkunastu członków Straży Kresowej, zgromadzeni bardzo energicznie wyprosilili go z estrady i sali.

Sprawa wileńska w Ameryce.

Wśród uchodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych sprawa wileńska stała się zagadnieniem najbardziej aktualnym.

Od szeregu tygodni, jak się dowiadujemy, istnieje specjalny Komitet Zjednoczenia Ziemi Polskich z centralą w Chicago, którego duszą jest ks. Sztuczko, zaś we wschodnich stanach głównym jego działaczem ks. dr. A. Syski (Boston). Komitet rozwija energiczną propagandę, zbiera składki, przedkłada memorjały prezydentowi Hardingowi z podpisami wychodźców polskich, pochodzących z ziemi wileńskiej.

Pobyt pos. dr. Żaluski przyczynił się do wzmoczenia tej akcji, gdyż na licznych wiecach, oraz w wywiadach udzielonych prasie amerykańskiej, wysuwał on stale na czoło najbardziej palących zagadnień narodowych polskich sprawę Wilna, którą przedstawił jako kwestję nie aneksji przez Polskę ziemi wileńskiej, lecz jako kwestję zatrzymania, zachowania jej przez Polskę, w charakterze składowej części, do czego posiada ona słuszne prawa. W tym też duchu zreferował tą sprawę najbardziej rozpowszechniony dziennik we wschodnich Stanach Zjednoczonych „Boston Globe” i najpoważniejszy w tychże stanach „Boston Post” z dnia 19 października b. r. Pierwsze z tych pism donosi również, że pos. dr. Żalusce wręczonych zostało kilkanaście protestów, opatrzonych licznymi podpisami uchodźców polskich z ziemi wileńskiej, których większa część zamieszkuje Boston i okolice, szczególnie Cambridge, przeciwko federacyjnemu przyłączeniu Wilna do Litwy Kowieńskiej.

Pos. dr. Żaluska otrzymał obecnie pocztą jeszcze kilka protestów, które jednocześnie gorąco nawołują rząd i posłów sejmowych do obrony ziemi wileńskiej i do bezwarunkowego przyłączenia jej do Polski. Złożył on je dziś Marszałkowi sejmowi, p. Trampczyńskiemu.

Niemieccy obywatele Polski.

Nacjonalistyczne dzienniki niemieckie ogłosiły artykuł pod tytułem: „Prześladowanie Niemców w Polsce”. W artykule tym piszą: Ponieważ przedstawienia u władz polskich i w Sejmie nie zdołały skłonić rządu polskiego do odstąpienia od „bezcelnego prześladowania” ludności niemieckiej, „Deutscher Bund in Polen” zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą o poczucie zarządzeń, przewidzianych traktatem o ludności narodowościowej. Deutscher Bund wprowadza w życie uchwały, przyjęte na zjeździe w Łodzi, w którym poleca się przywódcom niemieckim poczynić starania celem polepszenia położenia niemieckich mniejszości w Polsce.

W memorjale do Ligi Narodów powołuje się „Deutscher Bund” na masowe wydalenie niemieckich urzędników i nauczycieli ze służby komunalnej, co dało sygnał do masowego wyrzucania Niemców, czynu rząd polski i jego urzędnicy przypatrują się, bezczynnie (sic!). Z powodu tych re-

W Białymstoku.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się jutro:

- Porządek obrad następujący:
- 1) Deasygnowanie wyczerpanych kredytów z jednej pozycji na drugą;
 - 2) Nadzór higieniczny lekarski nad szkołami powszechnymi m. Białegostoku;
 - 3) Regulamin pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich m. Białegostoku;
 - 4) Wybor przedstawicieli do współzależni związków komunalnych;
 - 5) Sprawa udzielania sali obrad na zabawy pracowników miejskich;
 - 6) Zmiany godzin handlu;
 - 7) Zmiana uchwały Rady Miejskiej w sprawie djet dla wyjeżdżających służbowo pracowników miejskich;
 - 8) Podatek komunalny przy sprzedaży węgla.

— **Nawy teatr.** (ws) Dyrektor teatru miejskiego w Grodnie p. Stanisław Skąpi rozpoczął konferować z magistratem m. Białymstoku, w sprawie udzielenia mu koncesji na prowadzenia w Białymstoku Teatru Ludowego.

— **Zatrzymanie wyrodnej matki.** (ws) Dnia 24 b. m. została przyłapaną Albiną Makarewiczową zamieszkałą w Supraślu, która przed kilku dniami podrzuciła trupa swojej 4 miesięcznej córki w pobliżu cerkwi prawosławnej, poczem zbiegła w kierunku wsi Klin, gm. Szudziłowskiej. O podrzuceniu dziecka zawiadomili policję sąsiedzi.

— **Kary.** (ws) Dnia 29 listopada wieczorem posterunkowy II komisariatu zatrzymał dentystę Markura Abramskiego, za zanieczyszczanie ul. Sienkiewicza.

— (ws) Dnia 29 ub. m. organa policji pociągnęły do odpowiedzialności Tajwela Wejnerga za nieoczyszczanie chodników, jak również za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych w podwórzu domu Nr 6, przy ul. Sienkiewicza.

— **Tyfoń.** (ws) W ostatnich czasach daje się zauważyć w sklepach tytoniowych, brak tytoniu wyrobu białostockiego, natomiast miejsce ich zajmują wyroby fabryk grodzieńskich i sprzedawane coraz taniej. Właściciele sklepów tytoniowych tłumaczą to ogólnym spadaniem cen tych wyrobów w trakcie zakupów hurtowych, lecz tylko fabryki białostockie nie stosują się jeszcze do cen rynkowych, kontynuując pewnie nadzieję o chwilowej zniżce.

— **Kradzieże.** (ws) II komisariat zawiadomił p. Aleksander Hasbach z Dojłid, że w nocy z 29 na 30 ub. m. z lasu majątku Staneł, skradziono drzewa ogólnej wartości 18.000 mk.

— (ws) Dnia 30 ub. m. z mieszkania Józefy Bielawskiej, (ul. Wiktorja 19) nieznanymi złodziejami w czasie jej nieobecności skradli różną garderobę na sumę 100.000 mk.

— (ws) Dnia 29 ub. m. policja V komisariatu spisała protokół o popełnionej kradzieży kieszonkowej na st. Białystok na szkodę Pintera Noskie w sumie 75.000 mk. gotówki. Oskar-

żonego o kradzież Adolfa Solnika aresztowano, lecz skradzionej sumy przy nim nie znaleziono.

— **BOSO.** W lokalu klubu B.O.S.O. w dniu 3 b. m. odbędzie się wielki bal maskowy na rzecz kasy pomocy dla chorych i niezamożnych członków BOSO.

Z sądów.

Sprawa prasowa.

Na sejmiku powiatowym w listopadzie r. 1919 wystąpiono z rozmaitemi zarzutami przeciw powiatowej komisji rozdziału drzewa.

Dotknięty temi zarzutami — które ówczesny „Dziennik Białostocki” pomieścił w sprawozdaniu z posiedzenia Sejmiku — naczelnik biura owej komisji, inż. Bron. Szamborski ogłosił w „Dzienniku Biał.” list, w którym broniąc komisji wystąpił z zarzutami pomiędzy innymi przeciw ówczesnemu staroście. R. starosta dr. Cyfrowicz zwrócił się wówczas do prokuratury z prośbą o podciągnięcie autora listu, inż. Szamborskiego i redaktora Benedykta Filipowicza do odpowiedzialności z art. 154 część 5 i 51 k. k. za nieposzanowanie władzy.

Sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie wydziału karnego sądu okręgowego.

Tribunał stanowili sędziowie pp.: Zdrojewski (przewodniczący) Nowiński i Dworakowski.

Oskarżenie podtrzymał podprokurator p. Mrajski.

Na prośbę głównego oskarżonego inż. Szamborskiego odczytano szereg dokumentów, złożonych przez niego, z których wynika, że ówczesny starosta p. dr. August Cyfrowicz, jako prezes komisji rozdziału drzewa, dopuszczał się czynów, paraliżujących w wysokim stopniu działalność tej komisji, ze pomiędzy innymi od p. Łady, pomocnika p. Szamborskiego żądał na karcie wzytowej wydania śpiewaczce p. Dembo blankietów na wywóz 20 wagonów drzewa in blanco bez wymienia miejscowości i t. d. i t. d.

Odczytano także pismo Ministerstwa Opleki, które na doniesienie prokuratury zarządziło rewizję w biurze inż. Szamborskiego i wydało mu pochlebne świadectwo.

W przemówieniu swoim inż. Szamborski dowodził, że nie chciał ubliżyć władzom, że sam jako urzędnik państwowy dążył do poszanowania władzy, a jeżeli w obronie swojej ogłosił w „Dzienniku” list kwestionowany, to tylko dlatego, aby przyczynić się do wykrycia nadużyć nie urzędów państwowych, lecz urzędników.

Redaktor Filipowicz również nie przyznał się do winy, tłumacząc, że wydrukował list, aby urzędnikowi państwowemu umożliwić obronę.

Obronca redaktora Filipowicza, mecenas Gruszkiewicz, w świetnej mowie opartej na przepisach prawa i orzeczeniach sądu dowodził braku winy nie tylko swojego klienta, ale także inż. Szamborskiego, który działał w dobrej wierze w poszanowaniu obywatelskim i zgodnie z przepisami prawa, którego naruszać wcale nie zamyslał.

Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok, uznający obu oskarżonych za niewinnych.

Kilku świadków, którzy nie usprawiedliwił swojej nieobecności, sąd skazał na grzywnę po 2000 mk.

Z całej Polski.

Wykrycie fabryki paszportów. Komendant pow. baranowickiego, komisarz Podlecki, wraz z kierownikiem ekspozytury śledczej Wielowiejskim oraz wywiadowcą, Wojciechowskim wpadli na ślad fałszerzy paszportów polskich.

Przeprowadzone dochodzenie pod kierunkiem naczelnika okręgowego urzędu śledczego w Nowogrodku, D. W. Bachracha ustaliło, że fałszerstwem trudnił się urzędnik magistratu m. Klecka (pow. nieświeżski), Mikołaj Ponomarew, zastępca burmistrza, Slama Heiband, Josef Boruchowicz i Ajzyk Cjok — wszyscy z Klecka. Zostali oni aresztowani.

Ponomarew przyznał się do fałszerstwa paszportów, które przy pomocy aresztowanych współników sprzedawał różnym agitatorom bolszewickim i niepoznanym osobom — za b. wygórowane sumy, dochodzące często do 40 tysięcy mk. za paszport. Aresztowanych osadzono w więzieniu w Nieświeżu. Przewidywane są dalsze aresztowania.

Przyjaciel Polski. W Krakowie Dawi Amerykanin z Kalifornii, profesor uniwersytetu w San Francisco, Noyes, przyjaciel Polski, który włada doskonale językiem polskim. Prof. Noyes przełożył na język angielski „Pana Tadeusza”, a przekład ten wyszedł z druku w roku przeszłym w Londynie. Prof. Noyes nauczył po polsku swoją żonę, która tłumaczy obecnie na język angielski dzieła Żeromskiego.

Obniżka cen chleba i mięsa w Krakowie. Miejska Komisja cenikowa w Krakowie obniżyła od 23 bni. cenę chleba na 115 mk. za 1 kg., mięso wołowe na 235 mk., wieprzowe na 475 mk. a cenę słoniny i wędlin obniżyła o 5 procent.

Listy do Redakcji.

Wyjaśnienie.

Szanowny Redaktorze! Z powodu wzmianki o zajęciu w Magistracie w dniu 28 b. m. proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Sklepikarze i kierownicy kooperatywy udali się do wydziału aprowizacyjnego po cukier kartkowy, za który przed pięciu tygodniami zapłacili po 60J ink. (za kartkę).

Kierownik aprowizacji oświadczył, że cukier biały kosztuje po 285 mk., żółty zaś po 244 marek.

Kiedy zapytano: dlaczego tak drogo? otrzymano odpowiedź:

— Po cukier jeździł prezes Rady miejskiej p. Feliks Filipowicz.

Kiedy zapytano wiceprezidenta p. Łuszczewskiego w obecności prezesa „Zjednoczenia” p. Parafianowicza:

— Dlaczego kooperatywy sprzedają cukier po cenie niższej?

P. Łuszczewski odpowiedział, że cukier ten pochodzi z kradzieży, że nie zapłacono za niego akcyzy.

Za prawo skupu kartek kupcy i kooperatywy składają kaucję w wysokości 1000 mk. za 100 kartek.

Ponieważ cukier kartkowy jest droższy od cukru w handlu prywatnym, kupcy którzy skupili kartki magistrackie są narażeni na straty i dlatego udali się zbiorowo do magistratu z protestem.

W. Koller

Napad rabunkowy w Krakowie.

W Krakowie około godziny 1 w południe mieszkańcy Kazimierza byli świadkami bezczelnego napadu rabunkowego. Rankiem tegoż dnia przybyli do Krakowa góral Józef Polak z Juszczyni, po sprzedaniu większej ilości masła, wstąpił do jednej z restauracji przy ul. Dajwór, skąd wkrótce po wypiciu herbaty wyszedł.

Wyszedłszy ze sklepu, chciał sobie przeliczyć pieniądze i w tym celu wyjął z za pasa paczkę tysiąc markowych banknotów (18,000). W tej chwili nadbiegło 3 wyrostków, z których jeden zagroził mu rewolwerem i zażądał wydania pieniędzy. Kiedy Polak się wzbraniał, wówczas jeden z wyrostków wyrwał mu trzymane w ręce pieniądze, poczem wszyscy poczuli uciekać.

W momencie wyrwania pieniędzy banknoty upadły na zie-

mle. Napastnicy, nie mając już czasu do stracenia, pozostawili je. Wypadkiem tym zajęła się policja, jednakże jak narazie, bez skutku.

Aresztowanie zagadkowej podróżnej.

Ze Lwowa donoszą: W ręce policji wpadła pewna podejrzana kobieta, którą esa-

dzono w aresztach dla zbadania jej nazwiska i przyczyny podróży, jakie odbywała po całej Polsce. Kobieta tę, która według metryki nazywa się Grzybowska, rodem z ziemi radomskiej, poznał w wagonie ze Stanisławowa do Lwowa pewien rewizor kolejowy, z którym udała się do hotelu Esplanade. Tu podała się jako Witoszyńska i podała, że przybyła z Poznania i ma się udać do Rzeszowa. To wzbudziło podejrze-

nie u urzędnika, który spowodował jej aresztowanie w przekonaniu, że ma do czynienia z agitatorką belizewicką. Przy aresztowanej znaleziono paszport rumuński na nazwisko German, legitymację na imię Wasylina Besarabówna, wystawioną przez urząd gminy w Jezioranach i certyfikat na nazwisko Grzybowska, wystawiony przez władze francuskie. Rzekoma Grzybowska twierdzi, że papier ten znalazła w pociągu.

Przewodnik Handlowo-Przemysłowy po Białymstoku.**Apteki.**

Apteka Kuryckiego, Sienkiewicza 34. Cytronerwin—Kuryckiego najlepszy środek od bólu głowy. Analizy medyczne (mocz i t. d.).

Broń.

I. Chilecki, ul. Warszawska № 27. Przerabia, odnawia i reperuje.

Biura Techniczno-Handlowe.

Biuro Techniczno Handlowe inż. **Herc Neumark**, poleca w składach wszelkie maszyny rolnicze po cenach fabrycznych.

Biura transportowe.

Hanzapol — Powszechne Towarzystwo Transportów i Żeglugi. Sp. z ogranicz. odp. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 34. Tel. 112.

„Palbat“ Polsko-Baltyckie T.wo Handlowe i Transportowe Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 5, tel. 202. Transportowanie ładunków morzem i lądem, finansowanie operacji handlowych, zaliczki pod transporty, inkaso, asekuracje. Składy główne we własnym domu przy ul. Sw. Rocha № 3 pomocnicze oddziały Sienkiewicza 5 i Nowy Świat № 6.

Największe Two okrętowe „Cunard Linie“ sprzedaje sztykarty do Ameryki, Kanady, Meksyku i Kuby. Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie. Białystok, Sienkiewicza 19.

Domy handlowe.

Dom Handlowy **Mieczysław Zagajski**, Oddział w Białymstoku, Kolejowa 20. Telefon 296. Poleca koks górnośląski, brykety, cement, gips, papę dachową, wapno, oleje i smary do maszyn i t. d.

Dom handlowy, **Bronisław Perłowski**, ul. Lipowa 6, telefon 70, poleca po cenach konkurencyjnych: manufaktury, artykuły spożywczo-kolonjalne, obuwie damskie, męskie i dziecięce, skóry podeszwiane, miękkie, naczynia kuchenne emaljowane, żelazne, wyroby szklane **Hurt i Detal.**

Chrześcijański Dom Handlowy **„Rozwój“** Sienkiewicza 2. Cukier wagonowy, karmelki i wyroby cukiernicze **Todor Biskupski**, Warszawa. Sol, towary kolonialne i różne spirytualia.

Kawiarnie i cukiernie.

Kawiarnia Francuska ul. Słonimska № 7. A. Kolendo.

Kooperatywy, hurtownie.

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Spółdzielcze „Zjednoczenie“. Sklep główny i składnica: Rynek Kościuszki № 8. Filja i biuro, Rynek Kościuszki № 2a. Artykuły spożywcze, naczynia, wyroby żelazne, towary lokcyjne i galanteryjne.

Hurtownia Chrześcijańskiego Zrzeszenia Kupców, ul. Warszawska 5. Wielki wybór towarów kolonialnych. Ceny niższe.

Kosmetyka.

Skład apteczny i perfumeryjny **Z. Włoski** ul. Sienkiewicza № 5. Pierwszorzędna Kosmetyka i Perfumeria po cenach znacznie niższych.

Krawcy.

Pierwszorzędna chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego, cechowanego majstra **Michała Malinowskiego**. Przyjmuje obstalunki na płaszcze i fręcze wojskowe, oraz palta, kostiumy, futra, surduty, smokingi, cywilne i bekiesz z materiałów własnych i pp. Klientów za wykwalifikowane i sumienne wykonanie robót wieloletni medal, Warszawa 1910 r. i krzyż honorowy, Neapol 1915 r., Białystok, ul. Lipowa dom Puchalskiego (naprzeciwko Soboru). Obstalunki wykonywane sumiennie i punktualnie.

Księgarnie.

Księgarnia Nauczycielska S.ka z o. o ul. Sienkiewicza 21. Poleca: Podręczniki, dzieła naukowe, literackie, społeczne, techniczne, rlniczne, muzyczne, papier, przyb. mat. pism. książki buhalter. i t. d. Hurt—detal.

Księgarnia św. Kazimierza Rynek Kościuszki — poleca dzieła naukowe, beletrystykę, podręczniki szkolne, mapy i t. d.

Magazyny damskich ubrań.

A. Kotkowskiej, ul. Rynek Kościuszki № 3. Poleca suknie, palta, spódnice.

W. Mioduszecki, ulica Rynek Kościuszki 3, poleca suknie, palta, spódnice i różną galanterię. O 50% niższe ceny

Obuwie.

Faust, ul. Killińskiego.
St. Młyńczyk (junior), ul. Lipowa 26, tel. 286.

Samitowski, ul. Lipowa 17

Przędzalnie.

Narkus Jakób A. B. ul. Jurowiecka 29 a. Tel. 1156. Fabryka sukna i kolder.

Związek Białostockiego Wielkiego Przemysłu ul. Kupiecka Nr. 49, tel. 156. Zakupy surowców i materiałów dla fabryk, sprzedaż towarów i przyjmowanie obstalunków.

Towarzystwo fabrykantów i przemysłowców obwodu Białostockiego, ul. Warszawska 7, tel. 165. Obejmuje 132 firmy fabryczne. Własne składy wyrobów włókienniczych, oraz surowców. Sprzedaż, przyjmowanie zamówień na dostawy w kraju i na eksport zagraniczny.

Przemysł wełniany.

Zakłady włókiennicze.

Cytron S. H. Supraśl, pow. Białostocki, fabryka sukna.

Hasbach E. Zabłudowska szosa. Fabryka sukna.

Nowik C. i S-owie, ul. Mickiewicza 35. Fabryka sukna.
Tryling O. i Syn, ul. Lipowa 24/26. Tel. 157. Fabryka sukna i kolder. Egzystuje od r. 1863.

Restauracje i Jadłodajnie.

„Hallerozanka“ ul. Warszawska róg Pałacowej. Właściciel **Bielawski**. Kuchnia wyborna. Ceny niskie.

Restauracja Bar, ulica Sienkiewicza 15. Pierwszorzędna kuchnia Europejska. Ceny przystępne, codziennie koncert w czasie obiadów i kolacji, od 1—4 i od 8—11.

W wielkim wyborze są wina i wódki. Właściciel **M. Wicko**. **Klub „Ognisko“** wydaje najtaniej w całym Białymstoku obiady i kolacje jak również najrozmaitsze spirytualie **Jadłodajnia Daszuty**, Pałacowa Nr. 13.

Skład win i towarów kolonialnych.

Bracia Głowińscy, Dom handlowy, Rynek Kościuszki 9.
A. Gilński, Skład Win, ul. Słonimska № 9.

Skóry.

Białostocka Hurtownia Skór, ul. Killińskiego 9.

Środki lokomocji.

Białostocka Komunikacja Samochodowa, Białystok, ul. Pałacowa 10. Garaż i warsztaty reperacyjne, remont samochodów, plugów motorowych oraz wyrobów resorów.

Dzisiaj premiera.

OBRAZ BIBLIJNY

Dzisiaj premiera.

SULAMITCH

w 5 wielkich aktach podług słynnej powieści GOLDFADENA.

Dr. M. Kanel

specjalista od chorób
wenerycznych,
skórnych i włosów.
Przyjmuje od 8-12 i 5-8
dzieci i kobiety 1-2 pp.
Osobne wejście.
Sienkiewicza 37 parter

Dr. D. Kanel

Spec. chorób skórnych.
Przyjmuje od 8-11-ej
do 1-ej i od 5-ej do
7-ej wiecz. Ul. Sienkiewicza 37, II piętro
657

Obwieszczenie.

Komisja Likwidacyjna wyznacza w celu ostatecznego zlikwidowania rachunków za dostawy, roboty budowlane i wszelkich należności przypadających od Działu Bud. Kw. b. D. O. G. Grodno za okres czasu do ewakuacji t. j. dnia 17 lipca 1920 r. zrywa wszystkich mających pretensje do składania tychże na piśmie w zamkniętych kopertach z odpowiednimi dowodami — ewentualnie rejentalnie zaświadczeniami odpisami dowodów na ręce Dow. Inż. i Sap. w Grodnie do dnia 5 grudnia włącznie.

Za zgodność: Przewodniczący Komisji Likwid.
(—) Podpis nieczytelny. sji Likwid.
Za zgodność odpisu Grzywiński m. p.
Białostocki. Inż. urz. wojsk. VI r.

Unieważnia się legitymację zwolnienia

wydaną przez Dow. Obozu Internowanych № 4 w Pikulicach, z daty 6. VIII—1921 r. L. 1061 Int. opiewającej na nazwisko **Aleksandra Korobkowa**.
Starosta **dr. Rybołowicz**.
Białystok, dn. 29. XI—1921 r. 597

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA

D O
„KURJERA BIAŁOSTOCKI.“
przyjmuje Polska Hurtownia gazet
p. BRZOSTOWSKIEJ
przy kasie dla parafjalnym.

D-1 NEUMARK

b. ordynator Piotrogródzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby: weneryczne, skórne i moczopłciowe. (806-914).
od 10-12 i od 3-8 pp.
ul. Killińskiego № 11.
(b. Niemiecka.)
580

Dr. J. WALEWSKI

Choroby włosów, skórne i weneryczne
Rynek Kościuszki 3
przyjmuje
od 5-ej do 7-ej wiecz.
688

Prośne ogłoszenia.

Inteligentna panna niezamężna poszukuje niezwłocznie zajęcia. Staszycza 11 Grugorczyk.

Lekcji angielskiego u dzieci nauczyciel **Karpowicz**. Warszawska № 2. 586

Nauczyciel na cytry N pedelowa na godzinę lub lekcje potrzebny od zaraz. Wiadomość ul. Pałacowa 2-a. (w podwórzu parter) A. S.

Gagięta świadectwo z patentowo-akcyzowe na imię **Karoliny Bielawskiej**. 686